

PostMajdanowa (de)oligarchizacja

9 maja 2015

Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko w wywiadzie dla stacji telewizyjnej ICTV, udzielonym 28 marca 2015 roku stwierdził, że: „Podczas, gdy władze [państwowe] usiłują zaprowadzić w kraju porządek, oligarchowie usiłują wprowadzić (...) chaos”. W tej sytuacji, w związku z wdrażanym obecnie programem antykorupcyjnym, którego wprowadzenia domagały się USA, kraje UE oraz międzynarodowe instytucje finansowe zapowiedział on walkę ze wszelkimi przejawami atamańszczyzny oraz deoligarchizację sfery publicznej [1]. Państwa zachodnie, w celu uwiarygodnienia Ukrainy – oprócz legitymizacji wyborczej – postulowały zwiększenie przejrzystości i transparentności struktur i procesów decyzyjnych, tak aby przyznane fundusze pożyczkowe zostały przeznaczone na określone programy modernizacyjne i pomocowe, nie zaś zawłaszczane przez określone „grupy trzymające władzę” [2].

W działania te wpisują się także zapowiedzi likwidacji „prywatnych formacji zbrojnych”, które uczestniczyły w stabilizowaniu (ugruntowaniu) władzy w regionach południowo-wschodnich lub są zaangażowane w wojnę noworosyjską. Pierwsze posunięcia prowadzą zatem do likwidacji samodzielności jednostek militarnych Prawego Sektora – zaproponowano im dość prosty wybór: 1) wchłonięcie przez siły zbrojne na zasadzie autonomii lub też 2) likwidację formacji i wstąpienie ochotników do armii, w drodze indywidualnego kontraktu [3]. Wzmiankowane wysiłki zmierzają zatem nie tylko do okcydentalizacji przestrzeni społecznej, lecz są także zapowiedzią ograniczenia władzy politycznej poszczególnych „książątek” na kresach oraz zmiany jakościowej (pokoleniowej) w elicie państwowej. Jeśli nie kryją się za tym jakieś bliżej nieokreślone interesy „reżimu Poroszenki”, to jest to przede wszystkim zapowiedź gruntownej przebudowy ukraińskiej sfery

publicznej na miarę aktu niepodległości, Pomarańczowej Rewolucji czy EuroRewolucji. Czy oznacza to jednak kres paradygmatu postkomunistycznego? Co zatem będzie dalej z republiką oligarchiczną?

Wszystko zaczęło się w tym momencie, gdy podczas posiedzenia parlamentarnej komisji ds. prywatyzacji 14 marca Ihor Kołomojski wyjawiał, iż za pośrednictwem Wiktora Pińczuka przekazał ówczesnemu prezydentowi Ukrainy Leonidowi Kuczmie 110 mln USD, w miesięcznych transzach po 5 mln USD, w zamian za możliwość zarządzania kompanią Ukrnafta [4]. Zięć byłej głowy państwa nie pozostał zresztą dłużny i odpłacił pięknym, za nadobne – i oskarżył go o zlecenie zamachu na adwokata Serhija Karpieńki w 2003 roku, po tym, jak wspomniany prawnik odmówił mu pomocy w przejęciu zakładów Dnieprospecstal [5]. W obu wspomnianych sprawach organa ścigania przystąpiły do czynności sprawdzających. MSW wszczęło zresztą już postępowanie wyjaśniające w sprawie dość tajemniczej śmierci na froncie noworosyjskim byłego śledczego Prokuratury Generalnej Ihora Szołodki, który w 2005 roku prowadził już dochodzenie przeciwko I. Kołomojskiemu [6].

„Ukraińska władza – mówił Dmitrij Kulikow – zawsze miała charakter oligarchiczny. Natomiast prezydent albo zajmował się uzgadnianiem interesów, albo jak [Wiktor] Janukowycz sam faktycznie był jednym z oligarchów, którzy próbowali podporządkować sobie pozostałych. Specyfika (...) sytuacji polega na tym, że [Ihor] Kołomojski jako jeden z najważniejszych inwestorów Majdanu, otrzymując w rezultacie tej rewolucji władzę, postarał się odsunąć resztę. Dlatego obecnie widzimy pewien skonsolidowany oligarchiczny front, składający się z byłych towarzyszy Kołomojskiego, nastawionych przeciwko niemu. Czyli powstał taki oligarchiczny konsensus. W tym sensie Kołomojski obecnie zastępuje Janukowycza, przeciwko któremu wcześniej łączono siły” [7].

Samo spotkanie I. Kołomojskiego z parlamentarzystami było już wydarzeniem bez precedensu, zwłaszcza, że komisja na swe

zamknięte posiedzenie zaprosiła tak wpływowego oligarchę, bez mała „niekoronowanego władcę księstwa dnipropietrowskiego”, który wzmocnił swą pozycję ekonomiczną i polityczną opowiadając się zawczasu po stronie rewolucjonistów z EuroMajdanu oraz sponsorując działalność Prawego Sektora [8]. Paradoks w tym przypadku polega jednak na tym, że Rewolucja Godności była w swej istocie „rozpaczliwym wołaniem” o deoligarchizację przestrzeni publicznej, z drugiej zaś strony władze porewolucyjne oparły się, w czasie Ruskiej Wiosny, właśnie na oligarchacie, który w znacznym stopniu przyczynił się do stabilizowania i legitymizowania „nowego reżimu”, jak i uspokojenia społecznego w zdecydowanej większości południowo-wschodnich regionach kraju (poza Donbasem) [9]. Nie ulega także wątpliwości, iż przetrwanie Ukrainy zależy przede wszystkim od stabilności wewnętrznej (nawet za cenę utraty pewnych terytoriów) – czyli od powodzenia i konsekwencji wprowadzenia reform, które zapewnią zrównoważony rozwój gospodarczy i społeczny [10].

Z perspektywy czasu widać jest, iż „demokracja oligarchiczna” była jednym z imperatywów istnienia w latach 1991–2013 „niepodległej USRR” [11]. Dlatego też nie sposób zrozumieć współczesnych dziejów tego kraju bez rozwikłania zależności między elitami politycznymi, tworzącymi partię władzy a grupami biznesowymi, które powstały na początku lat 1990. w wyniku (samo)uwłaszczenia komunistycznej nomenklatury [12]. Zasadnicze zręby wspomnianego reżimu politycznego zostały zbudowane w okresie prezydentury Ł. Kuczmy (1994–2005), kiedy to wykształciły się trzy podstawowe klany: 1) doniecki, 2) dnipropietrowski oraz 3) kijowski. W ramach tak skonstruowanego systemu głowa państwa stawała się arbitrem pomiędzy poszczególnymi grupami, która stała na straży równowagi sił i wpływów. Ilekroć jakaś ekskluzywna grupa nacisku lub sam prezydent próbowała naruszyć wypracowany w ten sposób consensus oligarchiczny, dochodziło do przesilenia społecznego (sztandarowym przykładem tego rodzaju działania jest chociażby Pomarańczowa Rewolucja z 2004 roku), które

spełniało niejako podwójną rolę: 1) korektora istniejącego status quo oraz 2) „wentyla bezpieczeństwa” dla kontestacji obywatelskiej, w myśl zasady – aby coś zostało po staremu, czasami trzeba to (pozornie) zmienić. Jednym słowem można zaryzykować twierdzenie, iż Ukraina wbudowała w swój reżim polityczny czynnik (de)stabilizacji, gdyż z jednej strony oligarchat konserwował i przeobrażał przestrzeń publiczną według własnego „widzimi się”, lecz z drugiej – rozwarstwienie społeczne stanowiło „od zawsze” potencjalne źródło niezadowolenia „szarego człowieka” [13].

Miało to oczywiście swoje reperkusje międzynarodowe, jak i wewnętrzne, choć trzeba w tym przypadku uwypuklić prymat interesów partykularnych, ale i zwykłego pragmatyzmu nad racją stanu. W rezultacie też chroniło jednak ukraińską politykę i ekonomię przed penetracją ze strony czynników zewnętrznych, przede wszystkim zaś ze strony Rosji [14]. Mało tego – z powodu ewidentnej słabości władzy centralnej (pomimo istnienia systemu quasi-prezydenckiego) poszczególni oligarchowie przejęli na siebie tak wiele społecznych funkcji państwa, że trudno byłoby nawet współcześnie wypełnić lukę, jaka niewątpliwie powstałaby po ich „eliminacji”. Do pewnego stopnia jest zatem słuszne stwierdzenie, że Ukraina najbardziej ze wszystkich „państw sukcesyjnych” przypominała XVIII-wieczną Rzeczpospolitą, ze swymi kresowymi królewietami. W zasadzie wspomniane paralele historyczne są dość czytelne, podobnie jak i program naprawy kraju oraz konsekwencje geopolityczne opóźniania reform systemowych [15].

Problem w tym, że istniejący układ prezydencko-oligarchiczny został złamany w okresie rządów W. Janukowycza, który nie zadowolili się już pozycją arbitra, lecz zaczął budować własny klan, nazywany Familią lub „rodziną”. Z perspektywy czasu stanowiło to zupełnie nową jakość w polityce i w praktyce stanowiło jedno z ważniejszych przyczyn EuroMajdanu, wskutek daleko posuniętej „komercjalizacji” sfery publicznej. Prezydent budował zatem swoje dominium opierając się na swoich

synach oraz mało znanych politykach, lojalnych wyłącznie wobec niego. Metody działań pozaprawnych w zasadzie opierały się na rejderystwie, czyli wymuszonym przejmowaniu cudzej własności. Wskutek tej „refeudalizacji” zdołał on obsadzić swymi ludźmi całe sektory gospodarki (w tym rolnictwo i telekomunikację), kontrolę finansową i resorty siłowe. Efektem ubocznym wspomnianego procesu było jednak to, że „[...] władze przeszły od wspierania rosyjskich projektów kulturowych i zawodowych interesów w Rosji do stworzenia rosyjskiej grupy wpływów w rządzie” [16]. Dlatego też po wyborach parlamentarnych 2012 roku doszło do nieformalnego (niepisanego) sojuszu „odtrąconych” oligarchów (zagrożonych wykluczeniem), narodowych demokratów – stanowiących trzon opozycji antyprezydenckiej w Radzie Najwyższej oraz nacjonalistów. Każda ze wspomnianych grup stawiała sobie zupełnie odmienne cele polityczne, lecz równocześnie wszystkie je łączyła niechęć do „reżimu Janukowycza”.

Powiązania biznesowe prezydenta Wiktora Janukowycza (Źródło: Sławomir Matusiak, Demokracja oligarchiczna. Wpływ grup biznesowych na ukraińską politykę, „Prace OSW: 2012, nr 42, s. 58).

W rezultacie Rewolucji Godności nie zostały podważone główne imperatywy republiki oligarchicznej, lecz doszło do zasadniczej jej rekonstrukcji. Po pierwsze – dominujące w latach 2010–2013 grupy nacisku zostały albo wyeliminowane z przestrzeni publicznej (Familia) lub też znacząco osłabione (Rinat Achmetow, Dmytro Firtasz), a po drugie – w ramach wspomnianej warstwy społecznej doszło do liczących się przetasowań, jeśli chodzi o wpływy i pozycję społeczną (przykładem tego jest chociażby kariera Petra Poroszenki i „usankcjonowany” upadek Julii Tymoszenko).

Oligarchowie wobec EuroMajdanu po obaleniu „reżimu Janukowycza” (opracowanie własne autora).

Wybory parlamentarne z 26 X 2014 potwierdziły, iż poszczególne grupy oligarchiczne pozostały liczącymi się graczami na ukraińskiej scenie politycznej, gdyż, jak odnotowali to Michał

Potocki i Zbigniew Parafianowicz: „Choć większość deputowanych należy do partii, które w minionej kadencji jeszcze nie istniały, system funkcjonowania Rady Najwyższej nie zmieni się nawet o centymetr. Deputowani jak dawniej należą zarówno do oficjalnych partii, jak i nieoficjalnych grup kierowanych przez wielki biznes. Jest on zresztą reprezentowany przez te same osoby, które brylowały w czasach [Wiktora] Janukowycza. Na parlament mają wpływ najważniejsi oligarchowie” [17]. Zdaniem wspomnianych dziennikarzy na pracę parlamentarzystów mają głównie wpływ klan potentata gazowego D. Firtasza i jego protegowanego Serhija Lowoczki (byłego szefa Administracji Prezydenckiej w latach 2010–2013) oraz adwersarza tegoż pierwszego – I. Kołomojskiego, który po wydarzeniach EuroMajdanu został gubernatorem regionu dniepropietrowskiego¹⁸. Z kolei największym przegranym Rewolucji Godności okazał się R. Achmetow (jego straty szacuje się na ok. 5 mld USD), który w 2010 roku „namaścił” na prezydenta, dwukrotnego premiera i gubernatora Doniecka, W. Janukowycza [19] oraz „rodzinę” tego ostatniego.

W tej sytuacji wątpliwości, co do zasadności podważenia systemu oligarchicznego, choć już nie jego transformacji wyraził Wojciech Konończuk. W jego opinii liderzy – jak i „szeregowi” reprezentanci – poszczególnych ugrupowań parlamentarnych mają bliżej niepotwierdzone zobowiązania wobec poszczególnych grup biznesowych. Po drugie – w ich rękach pozostają nie tylko całe sektory gospodarki, lecz i prywatne, dość wpływowe media (ważny czynnik inspirowania a następnie kontrolowania „kolorowych rewolucji”). Po trzecie, wreszcie – w sytuacji załamania społeczno-ekonomicznego kraju, uwikłania się w wojnę noworosyjską i „tąpnięcie” w zależność finansową od zachodnich donatorów sprawiły, iż „pozycja przetargowa” władz państwowych jest wyjątkowo słaba [20]. Casus I. Kołomojskiego – pomimo zachowania wszelkich pozorów kurtuazji i dyplomacji [21] – i związana z tym „misja mediacyjna” ambasadora USA w Kijowie Geoffreya Pytatta pokazują, kto w rzeczywistości na Ukrainie rozdaje karty [22].

Ponadto trzeba także, zauważyć, iż kontynuowanie „nagonki” politycznej na oligarchów, może nawet w skrajnym wypadku doprowadzić do nieprzewidzianych turbulencji sfery publicznej (nacionalistyczna „narodowa rewolucja”, Trzeci Majdan), kiedy okazało się, że 31 marca niezależny parlamentarzysta Wołodymyr Parasiuk (były działacz EuroMajdanu i jeden z dowódców batalionu „Dniepr”), podczas wiecu w Iwanofrankiwsku (Stanisławowie) zaczął publicznie nawoływać do linczu czołowego oligarchy, którego oskarżył o wspieranie Zjednoczonych Republik Ludowych. „[Rinat] Achmetow je finansuje. Tę swołocz trzeba realnie zlikwidować (...). Jak wszedłem do Rady Najwyższej poczułem strach. Siedzą te staruchy (...), niektórzy są tam już po 20 lat (...). Czego mam się bać? (...) Oni są tłuści, no i co z tego? Oni są bogaci, ale przecież nie na zawsze. Ja jestem silniejszy – za mną stoi prawda” – miał rzekomo powiedzieć deputowany [23].

W sumie można zatem zauważyć, iż EuroRewolucja wpisuje się w ukraińską tradycję polityczną, która zakłada raczej korektę istniejącego systemu oligarchicznego, niż zasadniczą przebudowę struktury politycznej i gospodarczej kraju. Byłoby to zresztą stosunkowo dość trudne, zważywszy jaką pozycję społeczną odgrywają poszczególni „baronowie” (szczególnie zaś w mediach, legislaturze czy strukturach władzy prowincjonalnej) i ich aktywa gospodarcze. Ponadto Ukraina w latach 2014–2015 zaangażowała się w wojnę noworosyjską i w tej sytuacji otwieranie „frontu wewnętrznego” mogłoby doprowadzić daleko idącej destabilizacji państwa – nie wyłączając próby obalenia „reżimu Poroszenki”. Pod tym względem widoczny jest wciąż dysonans między oczekiwaniami obywateli a elitą władzy. Dlatego też nie widać woli politycznej, ani też projektów zmiany systemowej, które zmieniłyby zastany stan rzeczy – niemniej widoczne są przetasowania w obrębie poszczególnych grup biznesowych, jak i całego układu oligarchicznego. Cały paradoks zastanej rzeczywistości polega na tym, że aby dokonać rzeczywistej reformy systemowej niezbędne jest pozyskanie do tego celu samych „baronów”, a przynajmniej znaczącej ich

części [24].

Tym niemniej otoczenie prezydenta podjęło (ograniczone) wysiłki na rzecz odzyskania przynajmniej tej części majątku narodowego, który został zawłaszczony w sposób ewidentny, co można także wykorzystać w kampaniach wizerunkowych adresowanych zarówno do odbiorcy wewnętrznego, jak i zagranicznego [25]. Trzeba ponadto wiedzieć, iż donatorzy Ukrainy także niechętnie odnoszą się do wszelkiego rodzaju pomysłów renacjonalizacyjnych – nie tylko dlatego, że uważają wszelką własność prywatną za „świętość”, lecz i z powodu już istniejących powiązań ekonomicznych i personalnych. Konieczna jest zatem nie tyle eliminacja oligarchów ze sfery publicznej, lecz wpisanie ich poczynąń w odpowiednie ramy normatywne i instytucjonalne, uregulowanie relacji między polityką a wielkim biznesem – tak, aby mogli oni swobodnie przekształcić się w to, co na Zachodzie nazywa się high society (klasą wyższą). Potrzebne są działania na rzecz ukrócenia korupcji i demonopolizacji oraz budowy sprawnego „państwa minimum”

Jeśli zatem prezydentowi P. Poroszenko uda się rzeczywiście doprowadzić do przekształcenia, drogą kontrolowanej ewolucji, przestrzeni publicznej – ograniczenia wpływów politycznych poszczególnych grup biznesowych i „baronów” oraz ich efektywnej transparentności (kwestia wpływów podatkowych do budżetu państwowego), za celę normatywnego usankcjonowania ich wielkiej własności, to Ukraina po raz pierwszy od 1991 roku ma szansę na pewną „normalność”. Tranzycja oligarchatu w Arystotelesowską republikę arystokratyczną to niepowtarzalna okazja na stworzenie – w znaczeniu europejskim – normalnego systemu partyjnego, gdzie poszczególne ugrupowania nie będą ekspozyturami „grup nacisku”, lecz reprezentantami określonych interesów społecznych, zaprowadzenia rządów prawa (tego na wzór Unii Europejskiej), wymiany elity politycznej na drodze pokoleniowej (zerwanie z poradziecką nomenklaturą) oraz przebudowy instytucjonalnej państwa. To najlepsze remedium na wszelkie próby destabilizacji wewnętrznej przez zewnętrzne,

jak i następne „rewolucje” na Majdanie Niepodległości.

Problem jednak w tym, pomimo istnienia pewnego consensusu społecznego, instytucje państwowe są słabo przygotowane do implementacji reform, zaś przeróżne reprezentatywne środowiska (administracja prezydenta, rada ministrów, instytucje obywatelskie, międzynarodowi donatorzy, oligarchowie) proponują wiele sprzecznych ze sobą koncepcji i działań, które albo się nawzajem neutralizują lub wręcz wypaczają pierwotne intencje pomysłodawców. Mimo to „Kontrola nad największym klubem parlamentarnym [Błokiem Petra Poroszenki] – daje mu [prezydentowi Ukrainy] komfort pracy, jakiej nie miał zwycięzca Pomarańczowej Rewolucji Wiktor Juszczenko. Jeśli ze względu na opór oligarchów reformy mu się nie powiedą, nie będzie mógł zrzucić winy na przeciwników politycznych. Wówczas w najlepszym razie grozi mu los Juszczenki, dziś piszącego wspomnienia z politycznej emerytury. W najgorszym – los [Wiktora] Janukowycza, który musiał uciekać z kraju w warunkach ludowego powstania” [26].

Autorstwo: dr Robert Potocki

Źródło: Geopolityka.org

PRZYPISY

[1] „Порошенко про Укрнафту: Це не конфлікт всередині владу, ключове – деолігархізація”, „Українська правда”, 28.03.2015.

[2] Marta Jaroszewicz, Piotr Żochowski, „Walka z korupcją na Ukrainie – początek długiego marszu”, „Komentarze OSW”, 06.05.2015, nr 170.

[3] „Ukraina: rozbieranie prywatnych armii” <http://www.rp.pl/artukul/1189238.html>, dostęp: 29.04.2015; Paweł Mazur, „Ukraiński Korpus Ochotniczy Prawego Sektora”, <http://www.nowastrategia.org.pl/ukrainski-korpus-ochotniczy-prawego-sektora/>, dostęp: 04.05.2015.

[4] „Ukraiński oligarcha: „Dałem prezydentowi Kuczmie 110 mln

USD 1000 złówek. Proszę wszcząć śledztwo””,
<http://kresy24.pl/65413/ukrainski-oligarcha-dalem-prezydentowi-kuczmie-110-mln-usd-lapowek-prosze-wszczac-sledztwo-foto/>,
dostęp: 30.04.2015.

[5] „МВС перевіряє Коломойського на причетність до замаху”,
„Українська правда” 30 III 2015.

[6] Севгіль Мусаєва-Боровик, Марія Жартовська, „Шість днів Коломойського. Як президент позбавив олігарха влади”,
„Українська правда”, 26.02.2015.

[7] „Opinia: Ukrainę czeka dyktatura albo rozpad. Być może krwawy”,
<http://pl.sputniknews.com/swiat/20150327/174938.html>,
dostęp: 02.05.2015.

[8] „Коломойський приїхав на „розборки” в офіс „Укртранснафти” – депутат”,
„Українська правда”, 19.03.2015.

[9] Witold Jurasz, „Jaki los oligarchy na Ukrainie”,
<http://eastbook.eu/2015/03/country/ukraine/jaki-los-oligarchy-na-ukrainie/>,
dostęp: 01.05.2015.

[10] Kazimierz Wóycicki, Poroszenko, „Kołomojski i ukraińska wojna z oligarchami”,
<http://eastbook.eu/2015/04/country/ukraine/poroszenko-kołomojski-i-ukrainska-walka-z-oligarcham>,
dostęp: 02.05.2015; Robert Cheda, „Największym wrogiem Ukrainy jest sama Ukraina”,
<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Robert-Cheda-dla-WPPL-najwiekszym-wrogiem-Ukrainy-jest-sama-Ukraina,wid,16918201,wiadomosc.html>,
dostęp: 02.05.2015.

[11] M. Domagała, „Ukraina jako demokracja oligarchiczna”,
[w:] „Interpretacje polityki. Księga pamiątkowa dedykowana prof. Mariuszowi Gulczyńskiemu w 80. rocznicę urodzi”, red. R. Bäcker, W. Hładkiewicz, A. Małkiewicz, R. Potocki, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 355–378.

[12] Paweł Charkiewicz, „Oligarchia na Ukrainie – geneza,

aktorzy, działalność”.

[13] Piotr Pogorzelski, „Barszcz ukraiński”, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2014, s. 110–127.

[14] Sławomir Matusiak, „Demokracja oligarchiczna. Wpływ grup biznesowych na ukraińską politykę”, „Prace OSW: 2012, nr 42, s. 59–83.

[15] Paweł Kowal, „Pakt z oligarchami”, „Nowa Europa Wschodnia” 2013, nr 2 (XXVIII), s. 14 – 25.

[16] Bohdan Kosiuk, „Rodzina”, „Nowa Europa Wschodnia” 2013, nr 2 (XXVIII), s. 40.

[17] M. Potocki, Z. Parafianowicz, „Oligarchowie wybrali parlament”, „Dziennik Gazeta Prawna”, 27.10.2014, s. A8.

[18] Ibidem.

[19] I. Trusewicz, „Między Janukowyczem a Jaceniukiem”, „Rzeczpospolita”, 17.03.2014, s. A8.

[20] W. Konończuk, „Oligarchowie po Majdanie: Stary system na „nowej” Ukrainie”, „Komentarze OSW”, 16.02.2015, nr 162, s. 6–8.

[21] „Порошенко про Коломойського: Я дуже ціную цю людину”, „Українська правда”, 16.03.2015.

[22] Искандер Хисамов, „Нам бы такого”, <http://vesti-ukr.com/blogs/blog-iskandera-hisamova/456-nam-by-takogo>, dostęp: 05.05.2015.

[23] „Ukraiński deputowany wzywa do zabicia czołowego oligarchy: „Tę swółocz trzeba zlikwidować””, <http://kresy24.pl/66140/ukrainski-deputowany-wzywa-do-zabicia-czolowego-oligarchy-te-swolocz-trzeba-zlikwidowac/>, dostęp: 30.04.2015.

[24] Wojciech Konończuk, „Kołomojski: mam wiele do

powiedzenia", „Nowa Europa Wschodnia” 2015, nr 3–4, (XL), s. 51–55; „Ukrainian Oligarch Signals Compromise With Kiev”, <https://www.stratfor.com/analysis/ukrainian-oligarch-signals-compromise-kyiv>, dostęp: 04.05.2015.

[25] Agnieszka Sawicz, „Wygodna wojna, czyli jak politycy mydlą oczy”, „Kurier Galicyjski” 31.03.2015– 16.04.2015, nr 6.

[26] M. Potocki, Z. Parafianowicz, op.cit., s. A8.